

Sprawiedliwość ludowa

WALDEMAR GONTARSKI

W państwie nie powinni rządzić ludzie, lecz prawo – wyjaśniał pewien autor i krytykował sytuację, gdy „władza nie prawo, tylko urzędnicy”. Inny problem polityczny zidentyfikowany przez tegoż autora, to „prawo ludu”, z którym mamy do czynienia, gdy „masy ludowe samowolnie stanowią prawo”.

KTO JEST AUTOREM i kiedy powstała cytowana praca? Rzecz jest stara jak świat – chodzi o „Politykę” Arystotelesa – ale jak ułał pasuje do tego, co się działo w III RP w sierpniu ub. r. Stosowano wtedy sprawiedliwość ludową, która ma się do sprawiedliwości, jak krzesło do krzesła elektrycznego. „Sprawiedliwość ludowa” polega na tym, że zamiast prawa stosuje się wolę poszczególnych przedstawicieli ludu, tj. wolę

nie ludu, tylko zidentyfikowanych przez Arystotelesa „demagogów”, zaś ludowi (opinii publicznej) tylko się wydaje, że władzę sprawuje.

„Co z tym Kwiatkiem?” – pytała się jedna gazeta ministra infrastruktury Marka Pola i pod zarzutem naruszenia ustawy antykorupcyjnej zażądała natychmiastowej dymisji szefa Poczty Polskiej Leszka Kwiatka. Pol się waha. Wtedy inna gazeta zarzuca naruszenie tejże ustawy dwóm doradcom premiera – Jerzemu Goduli i Adamowi Jaśkowowi. Wtedy szef kancelarii premiera Marek Wagner natychmiast wyrzuca z pracy Godulę i Jaśkowa – i zdaje się mówić do Pola:

– Ja potrzebowałem dwie minuty na podjęcie decyzji, a Ty już przez kilka dni cackasz się z tym Kwiatkiem.

WTEDY POL wahać się przestaje, chociaż Kwiatek przedstawia Polowi opinie prawne, w których napisano, że naruszenia ustawy nie było. Byłem autorem jednej z tych opinii – opublikowanej zresztą w numerze październikowym *GS*. Na pytanie: Czy Leszek Kwiatek, Dyrektor Generalny Poczty Polskiej, poprzez członkostwo w Radzie Nadzorczej Polskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego S.A., naruszył przepisy ustawy antykorupcyjnej? – odpowiedziałem: nie naruszył i wyjaśniłem w subsumpcji: Do dokonania takiej kwalifikacji prawnej upoważnia

spełnienie w przedmiotowej sprawie trzech przesłanek:

- **Po pierwsze** – Członków RN PTR S.A. powoływało Walne Zgromadzenie, w trybie przepisu zawartego w art. 385 § 1 k.s.h. Statut PTR nie przewidywał bowiem wybierania członków RN w inny sposób, np. poprzez mianowanie przez Ministra Skarbu Państwa lub przez Założycieli Spółki, czyli nie było prawnie określonego trybu wyznaczenia. Kluczowe znaczenie w przedmiotowej sprawie ma więc jedynie fakt, że PTR S.A. jest spółką prawa handlowego z udziałem Skarbu Państwa.
- **Po drugie:** Wybór L. Kwiatka – dwukrotnie: w marcu 2002 r. i w czerwcu 2003 r. – nastąpił głosami wszystkich akcjonariuszy, w tym głosami Skarbu Państwa oraz spółek, w których podmiotem dominującym jest Skarb Państwa, co należy uznać za formę wyznaczenia przez Skarb Państwa. Statut PTR przewidywał, że jedynie w pierwszej kadencji RN jest wybierana przez Założycieli Spółki. Wtedy Założyciele mieli w RN swoich reprezentantów, tzn. były konkretne osoby ustanowione przez konkretnego Założyciela – ale miało to miejsce przed powołaniem L. Kwiatka do RN.

W następnych kadencjach członkowie Rady Nadzorczej PTR S.A. – a więc wtedy, kiedy powołano L. Kwiatka – byli wybierani przez Walne Zgromadzenie, w którym żaden akcjonariusz nie miał wystarczającej liczby głosów do ustanowienia swojego przedstawicielstwa w RN. W takiej sytuacji żaden z akcjonariuszy nie mógł mieć w RN swojego reprezentanta i w efekcie każdy członek RN reprezentuje wszystkich akcjonariuszy.

- **Po trzecie:** Skarb Państwa bezpośrednio i za pośrednictwem spółek z większościami udziałem Skarbu Państwa, kontroluje kapitałowo PTR S.A. Mało tego, dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu Państwa uzgodnił z Wydziałem Nadzoru Właścicielskiego KGHM Polska Miedź S.A. – KGHM jest założycielem i akcjonariuszem PTR – kandydatury do Rady Nadzorczej PTR, co też należy uznać za formę wyznaczania przez Skarb Państwa.

„W związku z opiniami Ministerstwa Skarbu państwa oraz Rządowego Centrum Legislacyjnego, stwierdzającymi, że Dyrektor Generalny Poczty Polskiej Pan Leszek Kwiatek naruszył ustawę o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej..., Minister Infrastruktury Marek Pol podjął decyzję o jego odwołaniu z zajmowanego stanowiska” – czytamy w komunikacie prasowym Ministerstwa Infrastruktury, datowanym na 7 sierpnia 2003 r. Ale okazuje się, że Pol odwołując Kwiatka nie tylko działał bez podstawy prawnej, ale też minął się z faktami, bo wymieniona opinia Ministerstwa Skarbu Państwa w sprawie Kwiatka w przyrodzie nie istnieje. Jest za to opinia (notatka z 6 sierpnia 2003 r.) Centrum Legislacyjnego Rządu, którą należy

uznać za opinię centrum bezprawia. Jej Autorka, wiceprezes Beata Hebdzińska, nie rozumie, że wewnętrzne zarządzenie Ministra Skarbu Państwa w sprawie doboru kandydatów do rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa, które Kwiatek miał naruszyć, zgodnie z art. 93 ust. 1 Konstytucji RP, nie należy do źródeł prawa powszechnie obowiązującego, a więc obowiązuje jedynie funkcjonariuszy Ministerstwa Skarbu Państwa, a nie Kwiatka, który funkcjonariuszem tego resortu nie był. Jeśli kogoś dane prawo nie obowiązuje, to przy stosowaniu prostych reguł myślenia logicznego, dojdziemy do prostego wniosku, że ten ktoś nawet gdyby chciał, to tego prawa naruszyć nie może. Inna rzecz, że wydawałoby się, iż w kraju, który od 1993 r. zobowiązał się przestrzegać standardów Rady Europy opartych na rządach prawa (a nie demagogów), trudno sobie wyobrazić konstytucyjnego członka Rady Ministrów, jakim był Pol (gdy zwalniał Kwiatka), który nie zna konstytucyjnego jak by nie było katalogu źródeł prawa, któremu to katalogowi ustrojodawca poświęcił cały rozdział ustawy zasadniczej.

SPRAWA KWIATKA znalazła finał w orzeczeniu sądowym. „Sąd Okręgowy w Warszawie... ustala, że wybór Leszka Kwiatka do Rady Nadzorczej nie był nieważny na podstawie art. 9 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne...” – oto sentencja prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 19 marca 2004 r., III C 1668/03. W ustnych motywach (pisemne uzasadnienie nie było sporządzone) Sąd powołał się m.in. na moją, wyżej wymienioną opinię.

Analogicznej treści postanowienie w sprawie Goduli i Jaśkowa wydał

prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie 5 kwietnia 2004 r., V Ds. 247/03 – umarzając śledztwo wszczęte na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne. Prokurator argumentuje, że skoro tryb wyłaniania reprezentantów Skarbu państwa do rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa nie jest określony w akcie prawa powszechnie obowiązującego, to wybór z naruszeniem wewnętrznego aktu ministerialnego jest zgodny z kodeksem spółek handlowych, czyli naruszenia ustawy antykorupcyjnej nie ma.

ZGODNIE z art. 7 Konstytucji, rządy prawa obowiązują nie tylko prokuratorów i sądy, lecz wszystkie organy władzy publicznej. Minister Pol zwalniając Kwiatka działał bez podstawy prawnej, a więc sprzeniewierzył się ustrojowej zasadzie praworządności, co w połączeniu ze szkodą wyrządzoną Kwiatkowi (choćby naruszenie dobrego imienia) – daje ni mniej, ni więcej, tylko czyn zabroniony art. 231 k.k. (nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego). Podobnie rzecz się ma z Wagnerem, po tym, gdy zwolnił Godulę i Jaśkowa.

A czy Pani wiceprezes wie, że w sprawie Kwiatka w grę wchodzi zarzut pomocnictwa przy dokonaniu powyżej opisanego czynu zabronionego, tj. czyn z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 231 k.k.? Wszak określone w tym przepisie pomocnictwo polegać może na udzieleniu porady w postaci opinii prawnej.

A czy Wagner wie, że po wyrzuceniu z pracy Goduli i Jaśkowa i po wymienionym wcześniej postanowieniu Prokuratury, znajduje się w takiej samej sytuacji prawnej, jak Pol po wyrzuceniu Kwiatka? ■